TRINITAS

GDAŃSK - OLIWA • LISTOPAD 2014 • NR 6 (112), ROK XV



„Bądźcie świętymi, bo JA jestem święty”
(Kpł 19,2)

Świętość

Halloween

s. 6

W NUMERZE:

s. 8

OD REDAKCJI



Zdjęcie na okładce niniejszego numeru to ikona napisana na ścianie jednej ze świątyń na Wschodzie. Wybraliśmy je, aby jeszcze lepiej uzmysłowić nam powszechność świętości oraz zaproszenia do niego każdego z nas przez samego Boga.

Czas, który przeżywamy, to okres zadumy nad życiem i śmiercią naszych bliskich. Chcielibyśmy, aby te święta były również zachętą do zadumy nad tematem świętości.

W numerze są więc teksty, które mają nam to zaproszenie do nieba przybliżyć. Proponujemy rozpoczęcie lektury od tekstu pani Agnieszki Dankiewicz, który wyjaśnia czym wogóle świętość jest.

Pan Rafał Czekała w swoim felietonie 'Santo subito' ciekawie opisuje jak dokładnie przebiega proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny. Warto do niego zajrzeć w konkteście ostatnio często odbywających się ogłoszeń nowych świętych.

W tematykę numeru wpisuje się również wywiad pana Piotra Kołtana przeprowadzony z panem Romanem Grycem. Odnajdziemy w nim praktyczne podejście do wspomnianego tamatu.

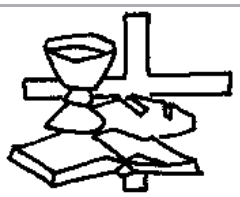
W numerze zawarliśmy również zachętę do właściwego świętowania Wszystkich Świętych oraz przestrogę przed Halloween. To w tekście pani Ewy. Natomiast pan Rafał omawia korzenie innej zabawy - Andrzejek.

Są tradycyjne działy: o herbach, św. Bernardzie, dla dzieci, o ciekawych lekturach, grupie duszpasterskiej.

W tym czasie zadumy nad życiem i śmiercią życzymy spojrzenia w kierunku nieba.

Redakcja

Przygotuj się do Liturgii



Uroczystość Wszystkich Świętych, 1 listopada:

I czytanie: Ap 7, 2-4. 9-14; II czytanie: 1 J 3, 1-3; Ewangelia: Mt 5, 1-12a;

XXXI Niedziela Zwykła, 2 listopada:

I czytanie: Mdr 3, 1-6.9; II czytanie: 2 Kor 4, 14-5,1; Ewangelia: J 14, 1-6;

XXXII Niedziela Zwykła, 9 listopada:

I czytanie: Mdr 6, 12-16; II czytanie: 1 Tes 4, 13-18; Ewangelia: Mt 25, 1-13;

XXXIII Niedziela Zwykła, 16 listopada:

I czytanie: Prz 31, 10-13. 19-20. 30-31; II czytanie: 1 Tes 5, 1-6; Ewangelia: Mt 25, 14-30;

XXXIV Niedziela Zwykła, Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada:

I czytanie: Ez 34, 11-12. 15-17; II czytanie: 1 Kor 15, 20-26.28; Ewangelia: Mt 25, 31-46;

I Niedziela Adwentu, 30 listopada:

I czytanie: Iz 63, 16b-17; II czytanie: 1 Kor 15, 20-26.28; Ewangelia: Mk 13, 33-37;

II Niedziela Adwentu, 7 grudnia:

I czytanie: Iz 40, 1-5.9-11; II czytanie: 1P 3, 8-14; Ewangelia: Mk 1, 1-8;

III Niedziela Adwentu, 14 grudnia:

I czytanie: Iz 61, 1-2a. 10-11; II czytanie: 1 Tes 5, 16-24; Ewangelia: J 1, 6-8.19-28;

IV Niedziela Adwentu, 21 grudnia:

I czytanie: 2 Sm 7, 1-5.8b-12.14a-16; II czytanie: Rz 16, 25-27; Ewangelia: Łk 1, 26-38;

SŁOWO PROBOSZCZA

Listopad - miesiąc pamięci



Drodzy Parafianie. Na niepowtarzalny klimat listopada składają się przede wszystkim przeżywane w tym okresie wydarzenia. Są nimi między innymi uroczystość Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny. Zapraszają one do sięgnięcia wstecz pamięcią i skorzystania dorobku tych, którzy żyli przed nami. Tak dzieje się wtedy, gdy stajemy nad grobami naszych bliskich i wtedy, gdy świętujemy odzyskanie przez naszą Ojczyznę niepodległości. Nasze myśli dotykają osób i wydarzeń, które nas ukształtowały. Przynagleni przez kanonizację Jana Pawła II, korzystamy z jego świadectwa i uświadamiamy sobie, jak wielkie znaczenie ma pamięć, która rodzi naszą tożsamość, a także pozwala odkryć nasze korzenie i dzięki nim budować na osiągnięciach naszych przodków. Odcięcie od korzeni skazuje nas na zawieszenie w próżni. W listopadowe dni po raz kolejny odkrywamy to fundamentalne zadanie. Ważne jest, by tempo życia i natłok spraw nie odciął nas od korzeni, byśmy mieli fundamenty, na których będziemy mogli budować. Ważne też jest, by z kolei pamięć nie była tanim sentymentalizmem, ale mądrością rosnącą wraz z upływem lat i przekazywaną następnym pokoleniom jako dar i zadanie.

W tę listopadową pamięć z wdzięcznością wpisujemy wszystkich, którzy to życiowe zadanie odrobili, ucząc się od nich tego, co najlepsze. Szczególne miejsce w tych wspomnieniach zajmują ci, którzy tworzyli naszą oliwską wspólnotę przez minione pokolenia. Wołamy za nimi: dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie!

Ks. Zbigniew Zieliński
proboszcz

Gdańsk-Oliwa, listopad 2014 r.

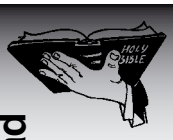
ZMIANA PROBOSZCZA



W dniu 27 października 2014 r. Arcybiskup Metropolita Gdański Sławoj Leszek Głódź mianował naszego proboszcza ks. Prałata Zbigniewa Zielińskiego proboszczem Bazyliki Mariackiej w Gdańsku.

Nowym proboszczem Parafii Archikatedralnej został mianowany ks. Prałat Henryk Lew Kiedrowski, dotychczasowy proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

Księdzu Proboszczowi Zbigniewowi dziękujemy za niespełna 7 lat posługi w naszej parafii, a Księdzu Proboszczowi Henrykowi życzymy, aby w Oliwie czuł się jak w domu. Obu Proboszczom życzymy wielu łask Bożych!



intencje apostolstwa modlitwy

Grudzień Listopad

Intencja ogólna
Aby osoby, które cierpią z powodu samotności, zaznały bliskości Boga i wsparcia ze strony braci.
Intencja misyjna
Aby młodzi seminarzyści, zakonnicy i zakonnice mieli mądrych i dobrze przygotowanych formatorów.
Intencja ogólna
Aby narodziny Odkupiciela przyniosły pokój i nadzieję wszystkim ludziom.
Intencja misyjna
Aby rodzice, przekazując dzieciom cenny dar wiary, byli autentycznymi ewangelizatorami.

HERBY GDAŃSKICH BISKUPÓW

Biskup Lech Kaczmarek

Diecezja gdańska w latach 1951-1984

W 1958 roku bp Edmund Nowicki poprosił Stolicę Apostolską o nominację biskupa pomocniczego dla diecezji gdańskiej. Bullą z dnia 16 XI 1958 roku papież Jan XXIII mianował biskupem pomocniczym Lecha Kaczmarka. Nominat został konsekrowany na biskupa 18 I 1959 roku w Gdańsku.

Na prośbę biskupa Kaczmarka papież Paweł VI powołał nowego biskupa pomocniczego. Na mocy bulli z 12 V 1972 r. został nim Kazimierz Kluz.

28 VI 1972 papież Paweł VI ogłosił bullę *Episcoporum Poloniae coetus* normalizującą stosunki między państwem polskim a Watykanem oraz ustalająca nowy kościelny podział administracyjny na ziemiach polskich.



Herb biskupa z pieczęci

Po śmierci biskupa Edmunda Nowickiego w 1971 roku w Warszawie, administrację diecezją gdańską przejął bp Lech Kaczmarek, najpierw, od 11 III 1971 roku, jako wikariusz kapitulny. 1 grudnia 1971 r. mianowany przez papieża Pawła VI nowym ordynariuszem diecezji gdańskiej, objął kanonicznie diecezję 6 XII 1971 r.

W miejsce tymczasowych administracji apostolskich na ziemiach zachodnich i północnych ustanowione zostały diecezje. Polska prowincja Kościoła została podzielona na pięć metropolii i dwie administracje apostolskie (w Białymstoku i w Lubaczowie). Diecezja gdańska, podlegająca do tej pory bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, została włączona do metropolii gnieźnieńskiej.

5 XII 1982 r. zginął w wypadku samochodowym biskup Kazimierz Kluz. Nowym biskupem pomocniczym został Tadeusz Gocłowski. Konsekracja nominata miała miejsce 17 IV 1983 roku w Gdańsku.

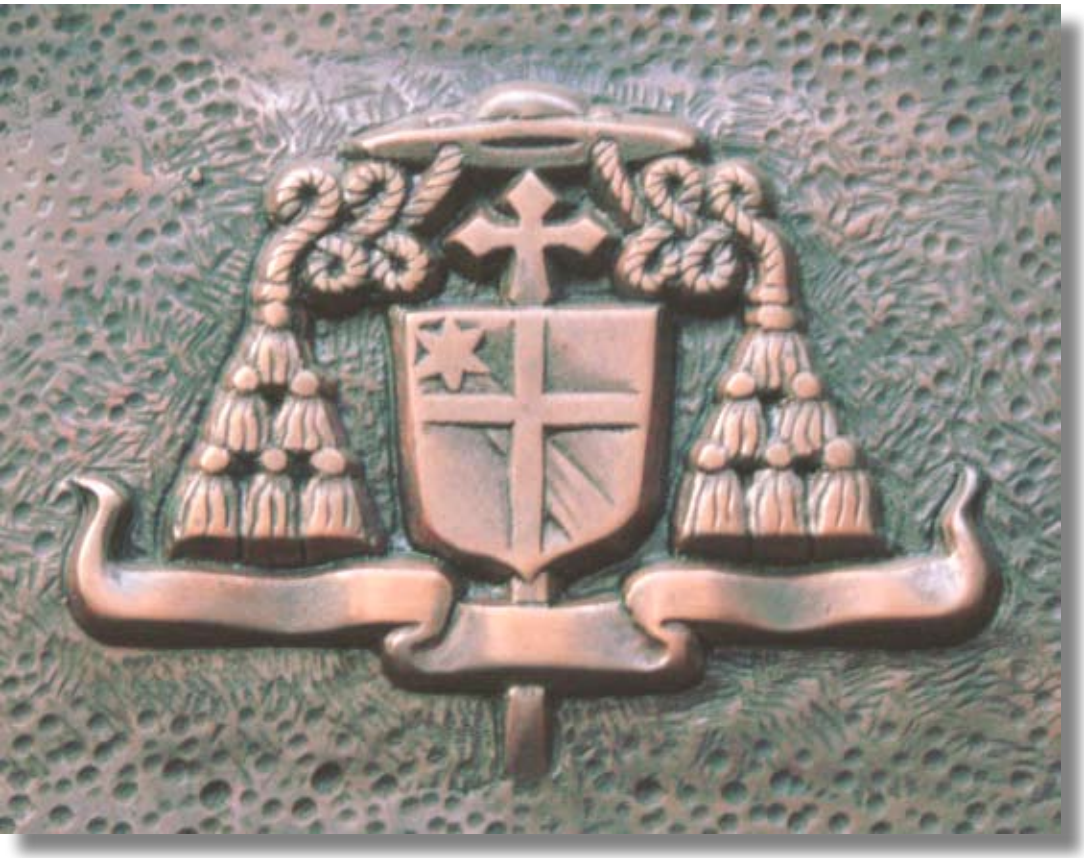
W następnym roku 31 lipca zmarł ordynariusz diecezji gdańskiej biskup Lech Kaczmarek.

Życiorys Lecha Kaczmarka

Marian Lech Kaczmarek urodził się 23 IX 1909 r. w Poznaniu. Tu ukończył gimnazjum. Wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie w 1929 r. Studiował też w Gregorianum w Rzymie, uzyskując stopień doktora filozofii w 1932 i doktora teologii w 1938 roku. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1936 r. w Poznaniu. Po rozpoczęciu wojny wysiedlony przez Niemców z Poznania, ukrywał się na terenie diecezji tarnowskiej. Po wojnie wrócił do Poznania. Od 1953 r. wykładał w poznańskim seminarium duchownym. W 1958 r. mianowany biskupem pomocniczym w diecezji gdańskiej. Sakrę biskupią otrzymał w Gdańsku. Podjął wykłady w seminarium duchownym w Gdańsku. W 1971 r., po śmierci biskupa Edmunda Nowickiego, został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji gdańskiej. Zmarł 31 VII 1984 roku w Gdańsku. Pochowany został w krypcie biskupów w oliwskiej katedrze.

Herb biskupa Lecha Kaczmarka

W polu błękitnym czerwony krzyż. W prawym górnym rogu



Herb bpa Kaczmarka - z epitafium w zachodniej części Archikatedry

tarczy, pomiędzy belkami krzyża, złota gwiazda betlejemska ze złotym snopem światła prawoskośnie przecinającym krzyż. Za tarczą krzyż procesyjny i pastorał. Nad herbem zielony kapelusz kościelny z dwunastoma chwostami na dwóch sznurach, po sześć z każdej strony tarczy. Pod tarczą wstęga z dewizą biskupa: „Cooperatores Simus Veritatis" – bądźmy współpracownikami prawdy (dewiza nawiązuje do słów z listu św. Jana Apostoła).

Taki herb przyjął Lech Kaczmarek w 1958 roku, na początku swojej posługi biskupiej. W 1969 roku papież Paweł VI zmienił zasady ozdabiania herbów kardynalskich i biskupich insygniami władzy kościelnej. Od tej pory herby biskupie nie powinny być ozdabiane mitrą i pastorałem, a tylko krzyżem procesyjnym ustawianym za tarczą oraz kapeluszem rangowym w odpowiednich dla urzędu kolorze i ilości chwostów. Biskup Kaczmarek zwyczajowo stosował przyjętą pierwotnie wersje herbu – tarczę ozdobioną krzyżem i pastorałem. Taki też herb został przedstawiony na epitafium umieszczonym w 1985 roku na ścianie przy krypcie biskupów, gdzie Lech Kaczmarek został pochowany. Taki sam herb przedstawiono na portrecie biskupa umieszczonym w wielkim refektarzu dawnego klasztoru cysterskiego.

Obecnie we wnętrzu katedry oliwskiej wisi nowe epitafium biskupa Kaczmarka. Nowa płyta została zawieszona w zachodniej części kościoła, obok wejścia do Kaplicy Mariackiej. Na płycie widnieje portret biskupa, a także jego herb, zmieniony zgodnie z wymaganiami papieskimi: za tarczą herbową nie umieszczono pastorału, a tylko krzyż procesyjny.

Adam Kromer

Parafianie pytają

Jakie jest stanowisko Kościoła wobec kremacji?

Wszelkie sprawy dotyczące pogrzebu reguluje Kodeks Prawa kanonicznego. Tak samo jest w przypadku kremacji. I tak:

" § 3. Kościół usilnie zaleca zachowanie pobożnego zwyczaju grzebania ciał zmarłych. Nie zabrania jednak kremacji, jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej."

Sam pogrzeb również wygląda nieco inaczej niż w przypadku, kiedy mamy trumnę z ciałem zmarłego:

„Obrzędy pogrzebowe z ostatnim pożegnaniem włącznie, z udziałem rodziny i wspólnoty parafialnej, zasadniczo należy odprawić przed kremacją ciała zmarłego, zgodnie z podanymi w rytuale formami i odpowiednio dobranymi stacjami. Należy opuścić pokropienie prochów zmarłego, ponieważ jest to gest zarezerwowany dla ciała zmarłego. Przewidziane jest natomiast pokropienie grobu z odpowiednią formułą."

Na podstawie: Kodeks Prawa Kanonicznego Kan.1176, oraz dekretu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Masz pytanie dotyczące wiary lub Kościoła, wyślij je na adres e-mai: pismotrinitas@gmail.com. Postaramy się na nie odpowiedzieć.

CO TO JEST ŚWIĘTOŚĆ?

W czasie naszej listopadowej zadumy bardzo często koncentrujemy się na przemijaniu, śmierci i rzeczach ostatecznych. Jednak pierwsze dni tego miesiąca zachęcają nas również do tego, aby zastanowić się nad świętością. Każdy z nas, zadając sobie pytanie: „czym jest świętość?", mógłby stworzyć swoją definicję, opisując tym samym cechy, którymi charakteryzowali się dobrze nam znani bohaterowie, którzy zostali kanonizowani na przestrzeni wielu wieków. Chcąc dobrze odpowiedzieć sobie na to pytanie, warto spojrzeć na pojęcie świętości z kilku perspektyw.

Świętość według Katechizmu

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że świętość to powołanie do pełni chrześcijańskiego życia i doskonałej miłości, która swoje źródło ma w Bogu. Jest to także przyjęcie woli Bożej w swoim życiu, współpraca z łaską, służba na chwałę Najwyższego i bliźnich (KKK 2012-2016). Wszystkie te działania możemy określić jako drogę, która prowadzi do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Jednocześnie Katechizm podkreśla, że dążąc do tego ideału, jakim jest świętość, możemy napotkać trudności: „droga do doskonałości wiedzie przez Krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej".

Świętość w Biblii

W księgach Starego Testamentu słowo „świętość" odnosi się bezpośrednio do Boga, a także było stosowane jako jedno z Jego imion. W księdze Izajasza czytamy: „*T*ak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty" (Iz 57, 15). Można byłoby przytoczyć wiele podobnych cytatów. W każdym z nich świętość odnosi się do Bożej doskonałości, wszechmocy, majestatu, chwały i potęgi. Dodatkowo w wielu fragmentach przymiot ten jest bezpośrednio powiązany z bliskością Najwyższego, ponieważ jako Stwórca jest On pośród Swojego ludu i to właśnie On jest źródłem świętości.

W Starym Testamencie świętość indywidualna podkreśla więź, która łączy Boga z ludem wybranym. Ten kontekst pozwala interpretować dążenie do doskonałości jako zadanie. Świadczy o tym na przykład fragment z Księgi Kapłańskiej - „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!" (Kpł 19, 2). We wspólnocie ludzi wierzących każdy był powołany do pełnego zjednoczenia z Bogiem, jednak zadanie to w sposób szczególny dotyczyło kapłanów, którzy w imieniu całego ludu byli zobowiązani do składania ofiary przed Bogiem – wzorem świętości.

Na karty Nowego Testamentu zostało przeniesionych wiele twierdzeń o świętości ze Starego Testamentu i analogicznie odnoszą się one do natury Boga.

Za sprawą Jezusa – Boga, ale i Człowieka – pojawia się więcej fragmentów, w których mowa jest o świętości indywidualnej. Dążenie do doskonałości opiera się na miłości i miłosierdziu (co pokazuje na przykład przypowieść o miłosiernym samarytaninie lub synu marnotrawnym). Wielokrotnie pokazywana jest także rola modlitwy – między innymi za przyczyną Maryi, która „rozważała [Boże] sprawy w swoim sercu".

W Nowym Testamencie możemy znaleźć też wiele odniesień do postaci ze Starego Testamentu, które żyjąc w codziennych realiach potrafiły podporządkować wszystkie swoje sprawy, rozważając przy tym wolę Boga wobec nich. Wprawdzie nie byli oni określani mianem świętych, jednak dla Apostołów i rzesz ludzi, które słuchały Jezusa, postacie te przytaczane były jako przykłady godne naśladowania.

O świętości słów kilka

Na zakończenie warto przytoczyć to, co na temat świętości powiedział Jose Saraiva Martins CMF: „Świętość, o której mówi Sobór i do której wszyscy są powołani, nie jest rozumiana jako ideał czysto teoretyczny - wprawdzie piękny, lecz nieosiągalny. Także dążenie do niej nie powinno być czymś abstrakcyjnym, ogólnym, lecz winno stać się autentycznym programem życia. Nie polega ona oczywiście na dokonywaniu rzeczy niezwykłych, lecz na niezwykłym podejściu do rzeczy zwykłych i codziennych."

Do tych słów warto dodać inne – tym razem napisane przez Jana Pawła II w liście apostolskim „Novo millennio ineunte": „Nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym 'geniuszom' świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania".

Agnieszka Dankiewicz

OLIWSKIE KORZENIE

Św. Bernard ekskomunikuje muchy. Plagi, które utrudniają nasze uświęcenie.

W Vita prima Wilhelma ze św. Teodoryka czytamy o pierwszym cudzie św. Bernarda. Opat z Jasnej Doliny przybywa do opactwa Foigny (Fusniacum), trzeciej fundacji linii Clairvaux, założonej w 1121 r., ok. 30 km na północ od Laon. Poprzedziły ją filie: opactwo Trois-Fontaines (Tres Fontes) powstałe w Szampanii w 1118 r. z opatem Roger oraz opactwo Fontenay (Fontanetum) powstałe w 1119 r. w odległości 7 km od Montbard. To ostatnie było tzw. „klasztorem domem" rodziny Bernarda. Na czele tej wspólnoty stanął wuj Bernarda, Gotfryd z Roche-Vanneau, były przeor Clairvaux, a w latach 1138-1163 biskup w Langres.

Bernard na czele klasztoru Foigny postawił swojego ucznia Raynalda, który złożył urząd opacki w 1131 r. Teren, na którym powstała nowa fundacja, był osadą porzuconą przez Flandryjczyków. Pomimo wspaniałomyślnej pomocy Bartłomieja z Jur, biskupa Laon, początki opactwa były nadzwyczaj nędzne. Przez kilka lat mnisi nie mieli innego schronienia, jak tylko bardzo małe pomieszczenie, które służyło jednocześnie jako refektarz i dormitorium, czyli jedli i spali w jednej sali. Przez długie lata zachowało się wspomnienie na tej ziemi o odwiedzinach Opata macierzystego Clairvaux i cudzie jaki dokonał 11 listopada 1124 r. Przygotowywano się do konsekracji nowego kościoła klasztornego, który był okupowany przez niewiarygodną ilość much. Warto zauważyć, że świątynia w Foigny była najwspanialszą z kościołów cysterskich. Plaga owadów poprzez swoje buczenie i bezczelne latanie bardzo uprzykrzała pobyt tych, którzy przybywali na tak wielką uroczystość. Ponieważ nie miano na ten problem żadnego środka zapobiegawczego, Święty Opat powiedział do rozzuchwalonych stworzeń: „Ekskomunikuję was!". I rzeczywiście, nazajutrz, wczesnym rankiem, znaleziono je wszystkie martwe. Pokryły one całą posadzkę kościoła i musiano usuwać je szuflami. Przepiękna bazylika została dzięki temu oczyszczona i można było rozpocząć konsekrację. Było to tak powszechnie znane i podziwiane wydarzenie w całej okolicy, że „ekskomunika much w Foigny" sprowadziła ogromne rzesze na poświęcenie świątyni i trafiła jako powiedzenie do przysłów ludowych. Także wielu artystów to upamiętniło.

U A. Tempesty Bernard stoi na środku długiej nawy kościoła. Z podniesioną prawicą, oczami wzniesionymi ku górze, ekskomunikuje muchy. Mnisi są już zajęci, aby martwe owady zagarniać na swoje łopaty. Napis nad obrazem odwołuje się do Księgi Wyjścia 8, 31: *„I odjął muchy od ludu jego, że nie została ni jedna" (Et abstulit muscas a populo ejus et non superfuit ne una quidem)*. Tekst pod obrazem jest streszczeniem opowiadania o tym wydarzeniu z Vita Wilhelma.



Rysunek z dzieła A. Tempesty „Vita et miracula D. Bernardi Claravalensis, Abbatis…" (1587 r.)



Witraż z opactwa Altenberg. Obecnie znajduje się w Anglii (S. Mary's Church, Shrewsbury)

Natomiast witraż z opactwa w Altenbergu pozostawia nas - w przeciwieństwie do pierwszego przedstawienia - jakby na zewnątrz wobec cudu. Poprzez jeden z portali patrzymy do wnętrza kościoła, zaciemnionego przez mnóstwo uciążliwych much. Przed portalem czeka św. Opat z Clairvaux wraz z trzema towarzyszami. Przybył on, aby poświęcić kościół klasztorny. Teraz wydaje się, że konsekracja zagrożona jest przez plagę much. Dlatego Bernard mówi: „Excommunico muscas illas" (ekskomunikuję tamte muchy). I cud się dokonał! Z prawego portalu popłynęło teraz światło. Martwe insekty usunięto z kościoła. Ciemności zostały pokonane przez światło. My również, w naszej pracy wewnętrznej i zewnętrznej, podobnie jak św. Bernard, starajmy się poprzez drobne rzeczy stawać się wielcy.⬣

O. Bernard A. Grenz O. Cist.
Opactwo Szczyrzyc
olivcist@go2.pl

HALLOWEEN - POWIEDZMY NIE!!!

Początek listopada to dni szczególnie dla nas, katolików istotne pod kątem wspomnienia Wszystkich Świętych (1 listopada) oraz Wszystkich Wiernych Zmarłych (2 listopada). To także czas, kiedy poprzez modlitwę możemy uzyskać szczególne łaski dla dusz w czyśćcu cierpiących.

Niestety, od kilku lat, w przeddzień 1 listopada część społeczeństwa, niestety ta ochrzczona również, świętuje Halloween. Czy jednak zdajemy sobie sprawę, w czym uczestniczymy lub też w czym uczestniczą nasze dzieci, przebierając się za przerażające symbole śmierci?

Otóż historia Halloween sięga czasów przed Chrystusem. W starożytności celtyckie ludy czciły boga śmierci. Wierzono, że tego wieczoru duchy zmarłych powracają do swoich byłych domów, by odwiedzić żyjących. Żyjący zaś musieli przygotować na ten dzień jedzenie dla złych duchów. Jeśliby tego nie zrobili, mogły przydarzyć im się wszelakiego rodzaju straszne rzeczy, ponieważ złe duchy miały płatać figle żywym.

Tradycja ta zaczęła zanikać pod wpływem chrześcijaństwa. Aby przeciwstawić się pogańskim wpływom świętowania śmierci, Kościół przeniósł Uroczystość Wszystkich Świętych z wiosny na jesień. W 731 roku papież Grzegorz III przeniósł Uroczystość z 13 maja na 1 listopada. W roku 835 papież Jan XI rozszerzył je na cały Kościół. W ten sposób lokalne święto Rzymu i niektórych kościołów stało się świętem całego Kościoła powszechnego.

Obecnie pogańskie obchody Halloween przybierają formę wesołej zabawy. Niepokojące jest rozpowszechnianie jej w szkołach czy nawet przedszkolach jako tradycji amerykańskiej przekazywanej uczniom w formie urozmaicenia nauki języka angielskiego.

W rzeczywistości stanowi ona istotne zagrożenie, ponieważ tradycja ta została przejęta przez satanistów, którzy właśnie noc z 31 października na 1 listopada uważają za swoje święto. Autor „Biblii Szatana" i twórca współczesnego satanizmu Anton Lavey stwierdził, iż noc z 31 października na 1 listopada jest największym świętem lucyferycznym. Szatan ma wówczas szczególną moc, jest to czas „czarnych mszy", powiązanych ze składaniem ofiar nie tylko ze zwierząt, ale i z ludzi. W tym czasie, według statystyk amerykańskiej policji, gwałtownie wzrasta liczba popełnianych przestępstw.

W świetle tego wstępu, drodzy rodzice i osoby związane z wychowywaniem dzieci i młodzieży, należy uświadomić sobie, że zbieranie słodyczy przez dzieci to nic innego jak pogańskie zabobony, według których, aby nie rozzłościć złych duchów, powinno się przygotować na ten dzień wiele rarytasów. Niewinna zaś z pozoru wydrążona dynia jest z kolei pozostałością po pogańskim zwyczaju rzeźbienia wizerunku demonów, których rolą było odstraszanie wszelkich nieszczęść. To również ówczesny symbol potępionych dusz. Warto tutaj dodać, że zarówno podświetlona dynia, jak i czaszka, którymi tak chętnie ozdabiane są domy podczas Halloween, w przeszłości były symbolami czcicieli szatana. Ponadto przebieranie się przez dzieci za śmierć, duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, wampiry, duchy, demony czy za samego diabła to nic innego jak przebieranie się za symbole związane z szatanem.

Czy zatem, mając na uwadze przedstawione informacje, nie jest oczywiste zło kryjące się za pozornie niewinną zabawą? Jako ludzie ochrzczeni mamy obowiązek świadomie przeciwstawiać się modzie związanej z Halloween. Nie możemy pozwolić, by dorastające pokolenie zmierzało



do zamiany zniczy symbolizujących światło zmartwychwstania na światełko w wydrążonej dyni, a wspomnienie o świętych na przebieranki w duchy i czarownice. Obojętność wobec takiej rzeczywistości czyni nas niegodnymi Chrystusa i ubogimi duchowo chrześcijanami.



Należy zatem, szczególnie w takich sytuacjach pamiętać, że to rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci. Miejmy odwagę sprzeciwić się organizowaniu Halloween w szkołach i przedszkolach. W szczególności nie pozwólmy, by nasze dzieci brały w nich udział. Dzieci powinny zostać wychowane na porządnych fundamentach wiary. To odpowiedzialni rodzice i wychowawcy powinni prowadzić zawierzonych im podopiecznych drogą wzrastania w mądrości do podejmowania słusznych decyzji.

Jasne stanowisko Kościoła w sprawie wszelkich działań związanych z czarami, magią i tym podobnymi zjawiskami metafizycznymi przedstawione jest w Katechizmie Kościoła Katolickiego. W punkcie 2116 możemy przeczytać: „Należy odrzucić wszelkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, wywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie tajemnych mocy. Praktyki te są sprzeczne z czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu". W następnym punkcie Katechizm mówi: "Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do opanowania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekania się do interwencji demonów. Zasługuje również na naganę noszenie amuletów. Spirytyzm pociąga często za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego też Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się go."

Optymistycznym akcentem tego tematu jest pojawienie się w szkołach i przy wielu parafiach alternatywy dla „zabawy w Halloween". Propozycją jest Bal Wszystkich Świętych. Uczestnicy muszą przebrać się za dowolnego świętego. Może to być ich patron lub inny ulubiony święty. Zabawy na balu są przeróżne: konkursy, zgadywanki o świętych, może być korowód świętych. Najważniejszą przesłanką tej zabawy jest pomóc dzieciom przeżyć jedną z najważniejszych uroczystości roku liturgicznego w duchu tradycji chrześcijańskiej, do czego zachęcają również księża i biskupi w swoich listach pasterskich. Miejmy odwagę iść pod prąd współczesnym trendom, które odwracają uwagę od istoty i charakteru tego święta.

Ewa Rola

Parafia w służbie człowiekowi



Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego

Adam Karol Weprzędz
Marius Gabor
Rusalim Caldarar
Melania Piernicka
Mila Beata Hościołowicz
Bartosz Ignacy Konieczny
Anna Maria Rozmarynowska
Pola Lilianna Latos
Oliwia Perla Orzechowska
Maja Aneta Zabłotna



Ślubuję Ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...

Krzysztof Olżyński i Ewelina Dawidowska

Grzegorz Raguza i Agnieszka Pres

Łukasz Maciejewski i Katarzyna Kidaj

Marcin Matla i Magdalena Wiśniewska

Andrzej Sawicki i Joanna Jurewicz

Grzegorz Suszyński i Magdalena Konkol

Paweł Skomoroko i Kamila Zielinska

ciąg dalszy na str. 17

SANTO SUBITO

W piątkowe przedpołudnie 8 kwietnia 2005 r. w Rzymie – dzień pogrzebu ojca świętego Jana Pawła II – na placu Świętego Piotra zgromadziło się 300 tysięcy wiernych. W całym Wiecznym Mieście było około pięciu milionów pielgrzymów różnych wyznań i narodowości, wśród nich wiele koronowanych głów, prezydentów i dostojników państwowych. Widzowie na całym świecie za pośrednictwem telewizji mogli śledzić celebrację pod przewodnictwem dziekana kolegium kardynalskiego Józefa Ratzingera, który kończąc pożegnalną homilię mówił: „Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi." W tym momencie kamery pokazały liczne transparenty z napisem „Santo Subito", przez plac przetoczyło się wołanie wiernych domagających się uznania zmarłego natychmiast za świętego. Były to autentyczne głosy tych, którzy dostrzegli w Janie Pawle II zakorzenienie w Bogu, podziwiali żarliwość jego modlitw oraz widzieli pokorę w znoszeniu cierpień, która jako wzór pozwalała pokonywać ich własne słabości. Zawołanie to było przynagleniem, aby móc za jego wstawiennictwem prosić Boga i Matkę Bożą i za jego pośrednictwem dziękować. Odwoływano się przy tym do starożytnej tradycji Kościoła, kiedy zwłaszcza męczenników za wiarę ogłaszano świętymi *per acclamationem*, czyli spontanicznie na żądanie wiernych, powszechnie przekonanych o świętości danej osoby.



Święci Pierwsi Męczennicy

Historia Kościoła naznaczona jest krwią męczenników. Rzymscy cesarze zaniepokojeni dynamicznym rozwojem chrześcijaństwa odrzucającego politeistyczny porządek Imperium wydawali edykty godzące w wolność chrześcijan. Stanowione prawo powodowało powstanie okresów prześladowań nazywanych od imion cesarzy nakazujących piętnowania.

Pierwsze gminy chrześcijańskie wyrosły niejako z krwi pierwszych męczenników przynosząc piękny owoc – jak pisał Tertulian: *„Krew męczenników jest nasieniem Kościoła"*. Katakumby – podziemne cmentarze, na których chowano zmarłych – były miejscem zebrań i schronienia dla pierwszych chrześcijan, choć nie ma przekonywujących podstaw, że to właśnie w nich odprawiano eucharystie. Jednym słowem rzeczywiście męczennicy stanowili o sile i podstawie lokalnych Kościołów i byli ich kamieniami węgielnymi – pierwszymi świętymi, których pamięć czczono, wznoszono modlitwy za ich pośrednictwem i dziękowano Bogu za ich chwalebną niezłomność.

Kiedy instytucjonalne prześladowania zaniknęły świętymi ogłaszano osoby, które odeszły w opinii świętości – gorliwych wyznawców, dziewice, świątobliwych mnichów. Oczywiście wciąż nie brakowało także męczenników, którzy ginęli głosząc ewangelię wśród pogan. Z czasem wypracowano szczegółowe normy dotyczące ogłoszenia danej osoby świętą. We wczesnym średniowieczu beatyfikacji dokonywano spontanicznie, później wymagana była zgoda Synodu Biskupów i Stolicy Apostolskiej. Od roku 1515 (Dekret Leona X aprobujący kult Konrada z Piacenzy) beatyfikację może zatwierdzić tylko papież. Obecnie obowiązujące zasady określa konstytucja apostolska ***Divinus perfectionis Magister*** z 1983 roku.

Proces kanonizacyjny

Oficjalne uznanie za świętego poprzedza skomplikowany

proces kanonizacyjny. Jest on szczegółowy i wieloetapowy. Rozpocząć może się dopiero po beatyfikacji kandydata na ołtarze.

Przede wszystkim, aby człowiek mógł zostać uznany za świętego, jego doczesne życie i okoliczności śmierci nie mogą budzić żadnych wątpliwości. Dokładnie badany jest jego życiorys. Każdy proces składa się zasadniczo z dwóch etapów: diecezjalnego i rzymskiego. Pierwszy ma miejsce w diecezji kandydata, ma charakter informacyjny i w przypadku pozytywnego zakończenia zostaje przekazany do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Cały proces informacyjny – także na etapie diecezjalnym - jest tajny, zaś wszyscy członkowie trybunału są zobowiązani tajemnicą. Akta etapu diecezjalnego trafiają następnie do Rzymu, gdzie zadaniem **postulatora** jest przekazanie jak najbardziej obszernego materiału dotyczącego życia i dzieł pełnionych przez przyszłego świętego.

Zebrane dokumenty (personalne, urzędowe, świadectwa świadków) są badane przez trybunał, który powołuje **promotora sprawiedliwości** *(łac. promotor iustitiae)*. Jego zadaniem jest doszukiwanie się przyczyn, dla których kandydat na błogosławionego lub świętego nie zasługuje na ten zaszczyt. Ma to na celu upewnienie sądu kanonizacyjnego co do zalet kandydata, a także wyjaśnienie odpowiednio wcześnie wszelkich mogących pojawić się wątpliwości. Potocznie osoba taka bywa nazywana niepoprawnie „adwokatem diabła".

Ostatecznym zadaniem Trybunału Kongregacji i jego komisji jest powołanie biegłych, którzy analizują sprawę pod kątem udowodnienia bądź nie dwóch istotnych dla procesu kwestii: heroiczności cnót Sługi Bożego oraz autentyczności cudu, dokonanego za jego wstawiennictwem.

Sługa Boży, błogosławiony, święty

Kolejnym etapom opisanego procesu towarzyszą kolejne tytuły nadawane kandydatowi do wyniesienia na ołtarze. Warto je przy okazji przypomnieć i wyjaśnić.

W etapie diecezjalnym, kiedy zbierany jest dopiero materiał dowodowy i życiorys kandydata, otrzymuje on tytuł **Sługi Bożego** *(łac. Servus Dei)*. Jest to określenie osoby powszechnie uważanej za pobożną i bogobojną. W związku z tym, że proces znajduje się dopiero na wstępnym etapie, nie stanowi to deklaracji Kościoła na temat życia i wiary danej osoby. Kiedy Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych przychylnie oceni positio na temat życia i cnót zmarłego, a jej relację zatwierdzi papież, zostaje ogłoszony dekret o heroiczności cnót, a zmarłemu przysługuje tytuł „Czcigodny Sługa Boży" *(łac. Venerabilis Dei servus)*.

Sam proces beatyfikacyjny zgodnie z zasadami konstytucji apostolskiej z 1983 r. może zacząć się nie wcześniej niż pięć lat po śmierci kandydata – choć papież ma władzę skrócić ten okres (tak było w przypadku Matki Teresy z Kalkuty, Jana Pawła II i Łucji dos Santos).

Po stwierdzeniu kanonicznym heroiczności cnót Sługi Bożego badany jest **cud** za jego wstawiennictwem. Cudem określane jest nagłe, nadzwyczajne i niewytłumaczalne w świetle nauki zdarzenie, które nastąpiło wskutek wysłuchania modlitw wznoszonych do Boga za pośrednictwem kandydata na ołtarze. Rozpoznanie cudu odbywa się na płaszczyźnie religijnej oraz naukowej. Poszukując przyczyny cudu szuka się zrozumienia jego sensu (np. wysłuchanie modlitwy). Z naukowego punktu widzenia rozpoznanie cudu nie daje oczywistego wniosku, a jedynie dostarcza podstaw dla rozumnego przyjęcia działania Boga. W przypadku męczenników zaistnienie cudu nie jest konieczne dla ogłoszenia ich błogosławionymi.

W uroczystym akcie **beatyfikacji** Kościół zezwala na publiczny kult takiej osoby w skali lokalnej np. diecezji lub ograniczonej do pewnej grupy wiernych np. zakonu czy zgromadzenia zakonnego.

Po uznaniu osoby za błogosławioną możliwa jest kontynuacja procesu i po szczegółowym zbadaniu sprawy, aspekty świętości – przykładne życie i zaistniałe cuda za wstawiennictwem świętego – stanowią podstawę w procedurze kanonizacyjnej. Aktualne wymogi kanonizacyjne wymagają uznania drugiego cudu dokonanego za wstawiennictwem przyszłego świętego. Osoba kanonizowana – ogłoszona **świętą** może być czczona w całym Kościele powszechnym. Jej kult związany jest z przekonaniem, że może wstawiać się u Boga za wiernymi (świętych obcowanie). Czasami wstawiennictwu świętcyh powierza się patronat nad diecezjami (np. Św. Wojciech), miastami czy grupami zawodowymi, itp. Cnoty świętych przedstawiane są jako przykład do naśladowania.

Świętymi nazywa się także tych wszystkich wiernych, którzy po śmierci trafili do nieba. Wszyscy święci, znani i nieznani z imienia wspominani są w Uroczystość Wszystkich Świętych – 1 listopada.●

Rafał J. Czekała

WSPOMNIENIE Z FRANCJI

W dniach 3 – 10 października 2014 r. odbyła się parafialna pielgrzymka do Francji. Podążając śladami objawień Maryjnych, naszym celem było przede wszystkim Lourdes i La Sallette.

Już od pierwszego dnia towarzyszyła nam modlitwa różańcowa, którą oczywiście wszyscy z zapałem odmawialiśmy. Każdego dnia uczetniczyliśmy we Mszy Świętej, która każdorazowo była w innym, niekoniecznie typowym miejscu.

By nie tracić okazji do jak największej ilości wrażeń podróż zaczęliśmy od stolicy Francji. Pierwszego dnia objechaliśmy centrum Paryża, by zapoznać się z miejscami, które mieliśmy następnego dnia odwiedzić już nie tylko z okien autokaru. Panoramę Paryża podziwialiśmy nietypowo, bowiem nie z wieży Eiffla, a z tarasu widokowego Montparnasse, z którego widok okazał się nie mniej okazały.

Drugi dzień naszej pielgrzymki rozpoczęliśmy Mszą Świętą w Sanktuarium Cudownego Medalika przy Rue du Bac w Paryżu. Jest to miejsce, gdzie w 1830 r. Katarzynie Laboure Matka Boża powierzyła przygotowanie cudownego medalika. Następnie pełni sił duchowych ruszyliśmy, by zasmakować odrobinę Paryża. Towarzyszył nam przewodnik, który umilał opowieści o zabytkach zabawnymi historyjkami i ciekawostkami. Zobaczyliśmy gotycką Katedrę Notre Dame, przechadzaliśmy się sławną dzielnicą łacińską, dotarliśmy też do przepięknej świątyni Sacre Coeur, a wieczorem zobaczyliśmy cudownie oświetlony Paryż i strojną wieżę Eiffla z perpektywy Sekwany.

Dużymi krokami zbliżał się wyczekiwany punkt kulminacyjny pielgrzymki. Z Paryża ruszyliśmy do Lourdes! Mimo całodziennej podróży, po Mszy Świętej, która miała miejsce tym razem na tarasie hotelu, ruszyliśmy niczym niestrudzeni na różaniec. I to był jeden z tych widoków i wrażeń, które zapewne będą nam towarzyszyć w dalszym życiu. Tłum pielgrzymów z całego świata, młodsi, starsi, zdrowi, chorzy, każdy ze swoimi intencjami, połączeni we wspólnotę modlących się modlitwą różańcową dzieci Maryi. Każdy w swoim języku. Każdy ze świeczką w dłoni. Każdy ze śpiewem Ave Maryja na ustach. Po procesji, gdy tłumy zaczęły się rozchodzić, nadszedł moment ujrzenia groty Massabielle, w której Matka Boża ukazała się 14-letniej Bernadette Soubirous. Tu właśnie Niepokalanie Poczęta prosiła, by ludzie odmawiali różaniec i tu właśnie kazała Bernadecie poszukać wody, by ludzie mogli korzystać z cudownych właściwości źródełka ofiarowanego przez Matkę Najświętszą.

Kolejny dzień w Lourdes rozpoczęliśmy wraz z innymi pielgrzymami z Polski Mszą Święta w grocie. Rześki poranek spędziliśmy poznając życie św. Bernadety, miejsca, w których mieszkała i bywała. W czasie wolnym część z nas skorzystała z możliwości kąpieli w wodzie ze źródełka, zawierzając codzienne dolegliwości opiece Matki Bożej. Następnie spotkaliśmy się, by podążając stacjami Drogi Krzyżowej, znajdującej się na zboczu góry Espelugues, kontemplować mękę i śmierć naszego Pana.

Po kolacji udaliśmy się ponownie do sanktuarium, by uczestniczyć w procesji różańcowej. Następnego dnia po Mszy Świętej



Grupa pielgrzymów przed sanktuarium w Lourdes

i śniadaniu ruszyliśmy w dalszą drogę. Wielu z nas żal było opuszczać to miejsce.

Tym razem jechalismy w kierunku północno-wschodnim, do Grenoble. Stamtąd kolejnego dnia udaliśmy się do La Salette. Właśnie tu znajduje się przepięknie położone sanktuarium, gdzie Piękna Pani pokazała się dwójce dzieci - Melanii i Maksymowi. Prosiła przede wszystkim o codzienną modlitwę, poszanowanie niedzieli i nieprzeklinanie, zwłaszcza w Imię Jej Syna. Tam, zauroczeni pięknymi widokami roztaczających się dookoła Alp, przechadzając się pagórkami otaczającymi miejsce objawienia, zmówiliśmy różaniec. Po czasie refleksji przy Matce Bożej Płaczącej oraz po Mszy Świętej nadszedł czas powrotu do hotelu. Kilkoro z nas, czując się jeszcze na siłach, udało się do centrum Grenoble.

Kolejnego dnia ruszyliśmy z powrotem do Paryża. Niestety, zbliżał się koniec naszej pielgrzymki. W drodze zaplanowane było odwiedzenie małego miasteczka Ars, gdzie żył i posługiwał św. Jan Maria Vianney, nazwany proboszczem proboszczy. Wsławił się wspaniałymi kazaniami, których mieliśmy okazję wysłuchać w drodze oraz poświęceniem swojego życia wysłuchiwaniu spowiedzi. W konfesjonale spędzał po kilkanaście godzin dziennie, prowadząc ascetyczny tryb życia. Jego kazania oraz sakrament pojednania przyciągały do Ars tłumy wiernych.

Ks. Bartek, nasz przewodnik i organizator pielgrzymki, doskonale wypełniał czas podróży modlitwą, filmami zwiazanymi z odwiedzanymi miejscami, opowiadaniem o nich. Przygotował także niespodziankę dla nas wszystkich. Odwiedziliśmy miejsce, do którego praktycznie nie docierają pielgrzymi - miasteczko Nevers, gdzie przebywała w zakonie i została pochowana św. Bernadeta. Miejsce skromne i zapomniane, dokładnie tak, jak życzyła sobie święta. Pragnęła ona bowiem, by uwaga związana z objawieniami nigdy nie była skupiona na niej, a tylko na Matce Bożej.



Figura Matki Bożej w La Salette

Ostatni dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy litanią do Serca Jezusowego przed Najświętszym Sakramentem w Bazylice Sacre-Coeur. Następnie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, która tym razem została odprawiona w podziemiach tej cudownej bazyliki.

Nadszedł czas wolny i moment pożegnania z Francją…chyba każdemu żal było wracać…
Już z niecierpliwością czekamy na kolejną pielgrzymkę.●

Ewa Rola



Katedra Notre Dame

Św. Jan Kanty

Jan urodził się w miejscowości Kęty dnia 23 czerwca 1397 roku - w wigilię wspomnienia Jana Chrzciciela. Właśnie ten splot okoliczności zadecydował o imieniu, które nadano nowonarodzonemu dziecku. Rodzice byli zamożnymi krakowskimi mieszczanami; wykazywali się ogromną bogobojnością, zamiłowaniem do modlitwy, w każdym momencie ich rodzinnego życia starali się znajdować Bożą obecność.

Podstawową wiedzę Jan zdobył w szkole w Kętach, a następnie rozpoczął naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na każdym etapie swojej edukacji był ambitny, z chęcią rozszerzał swoje umiejętności, interesował się światem i chciał go dobrze poznawać. Wszystko to skutkowało zdobywaniem bardzo dobrych wyników: zarówno w szkole, jak i na uniwersytecie. W czasie studiów Jan był już księdzem, jednak dokładna data jego święceń nie jest znana.

Po zdobyciu tytułu magistra filozofii został wykładowcą. W ówczesnym czasie praca na tym stanowisku nie była wynagradzana i wykładowca nie otrzymywał pensji. Dorabiał więc poprzez udzielanie prywatnych lekcji. Po pewnym czasie został skierowany przez Akademię Krakowską do Miechowa – tam objął stanowisko kierownika lokalnej szkoły klasztornej, której zadaniem było kształcenie kleryków zakonnych. Obowiązki wychowawcze w tej placówce musiał pogodzić z pracą duszpasterską w miejscowym kościele. Czas wolny spędzał na przepisywaniu rękopisów – były mu one potrzebne do prowadzenia wykładów. Dodatkowo – Jan interesował się muzyką, zapisywał pieśni dwugłosowe, które tworzył.



Po kilku latach (w 1429 roku), Jan wrócił do Krakowa, gdy przyjaciele poinformowali go, że zwolnił się etat na Akademii Krakowskiej, więc zaczął wykładać tam filozofię. Posada była dobra, zapewniała stabilne utrzymanie i wynagrodzenie. Co ważne – powrót do Krakowa umożliwił Janowi podjęcie kolejnych studiów: tym razem teologicznych. Jego zamiłowanie do poszerzania wiedzy i zdolność do jej przekazywania zaowocowały kolejnymi awansami w strukturach uczelni – na wydziale, na którym pracował, przez kilka semestrów sprawował urząd dziekana, a z czasem został rektorem Kolegium Większego. Po ukończeniu studiów z teologii Jan całkowicie oddał się tej dziedzinie – prowadził wykłady, jeszcze bardziej zgłębiał znajomość Pisma świętego i pism Ojców Kościoła.

W celu pogłębienia wiary i podążania śladami Chrystusa, Jan wyruszył na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Udał się także do Rzymu – brał udział w obchodach roku świętego (1450) i uzyskał odpust jubileuszowy. Po powrocie do Polski król Kazimierz IV Jagiellończyk mianował go profesorem i wychowawcą swoich dzieci. To właśnie tam poznał go jeden z synów królewskich, Kazimierz, który całkowicie zachwycił się postacią Jana, jego głęboką i prawdziwą wiarą, a także głębokim doświadczeniem Bożej obecności w codziennym życiu. Sprawiło to, że Kazimierz jeszcze bardziej zwrócił się ku sprawom duchowym, czerpiąc przykład ze swojego wychowawcy. Wspominany już syn królewski z czasem został ogłoszony świętym – do dziś wspominamy świętego Kazimierza królewicza (4 marca).

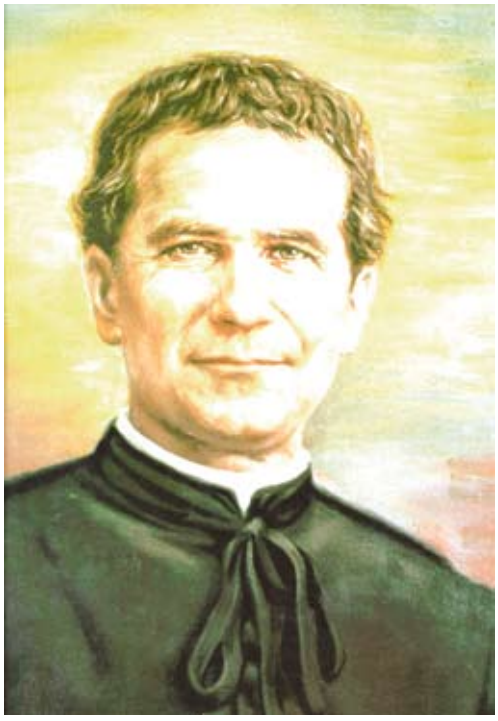
Jan był uważany za doskonałego wychowawcę, który potrafił zachęcić swoich uczniów do poszerzania wiedzy i pracy nad sobą nie tylko poprzez teoretyczne wykłady, ale także poprzez inspirujący przykład swojego życia. Był gorliwym kapłanem, który swoją działalność duszpasterską podporządkował Eucharystii - chciał, aby wierni nauczyli się przygotowywać do niej w odpowiedni sposób i dobrze ją przeżywali; gorąco zachęcał do podejmowania troski o stan łaski uświęcającej, co jeszcze bardziej mobilizowało go do wielogodzinnej posługi w konfesjonale.

Jan Kanty zmarł 24 grudnia 1473 roku. Został beatyfikowany 27 września 1680 roku przez papieża Innocentego XI. Do grona świętych włączył go Ojciec Święty Klemens XIII dnia 16 lipca 1767 roku.

Św. Jan Bosko

Jan urodził się 16 sierpnia 1815 r. w Becchi (nieopodal Turynu). Jego rodzina była uboga, rodzice pracowali na roli. W wieku 2 lat stracił ojca – bardzo mocno odbiło się to na kolejnych latach jego dzieciństwa.

Kiedy miał 9 lat, doznał dziwnej wizji – stał pośród swoich rówieśników na podwórku, a gdy zaczęli się źle zachowywać, próbował uspokoić ich słowami i pięściami. Wtedy ukazała mu się postać w białym płaszczu, która nazwała go po imieniu i kazała stanąć na czele tej grupy – uprzedziła go jednak, że będzie musiał poradzić sobie z tą grupą w inny sposób niż przy pomocy pięści, ponieważ ich przyjaźń będzie mógł zyskać jedynie poprzez miłość i dobroć. Janek bardzo chciał sprostać temu zadaniu. Nauczył się wielu sztuczek żonglerskich – pokazywał je swoim rówieśnikom podczas wspólnej zabawy na podwórku, łącząc je jednocześnie z modlitwą i powtórzeniem nauki, którą wynosił z niedzielnych Mszy świętych. W jego sercu zrodziło się ogromne pragnienie, aby zostać księdzem. Niestety, jego rodzina znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji finansowej i jego matka nie miała pieniędzy, aby opłacić naukę Janka. Chłopak był wyjątkowo zdeterminowany, aby spełnić to marzenie i opuścił dom rodzinny, aby zdobyć środki potrzebne na wykształcenie. Jan pracował w różnych zawodach – był krawcem, szewcem, stolarzem itd. Dzięki zarobionym pieniądzom, a także pomocy otrzymanej od matki, chłopak skończył gimnazjum i w 1835 roku wstąpił do seminarium, a po 6 latach został wyświęcony na kapłana. Następnie wstąpił do Konwiktu kościelnego św. Franciszka z Asyżu w Turynie, ponieważ chciał pogłębić swoją wiedzę teologiczną. Jego życie przeniosło się wtedy do miasta – dla Jana było to zderzenie z zupełnie inną rzeczywistością niż ta, którą dotychczas znał z rodzinnej miejscowości. Zobaczył młodzież z mnóstwem problemów – agresją, łatwością popełniania przestępstw, brakiem chęci do rozwoju, brak perspektyw; młodzi włóczyli się po ulicach, nie potrafili znaleźć sobie pracy ani ciekawych zajęć. Kościół i sprawy duchowe były spychane całkowicie na margines – zwłaszcza ze względu na postęp technologiczny i przemysłowy, który w tamtym czasie kierował zdecydowanie większą uwagę na zalety rozumu aniżeli wiary. Jan odkrył w sobie powołanie do tego, aby stanąć na czele tych młodych, zagubionych ludzi i pomóc im odkryć szanse na inne, lepsze życie.



Właśnie w tamtym czasie zaczął myśleć o stworzeniu miejsca, w którym młodzież mogłaby nauczyć się, jak dobrze spędzać czas, uczyć się i bawić w dobrej atmosferze. Pewnego dnia Jan stanął w obronie bitego chłopca – zaproponował, że pomoże mu w nauce, jednak pod warunkiem, że na ich spotkania przyprowadzi także swoich kolegów. Z czasem grono uczniów Jana zaczęło się rozrastać – w ten sposób powstało Oratorium.

Ks. Bosko nie ustawał w działaniu – wciąż starał się pokazać chłopcom alternatywę dla ich wcześniejszego życia. Oprócz nauki grał z nimi w piłkę, był zainteresowany ich sprawami, okazywał wsparcie, przyjaźń i pomoc, pokazywał, jak można działać na rzecz bliźnich i dzielić się posiadanym dobrem. Wszystko to sprawiało, że młodzi mieli szansę na wprowadzenie w swoim życiu zmian. Byli pod wrażeniem oddania i gorliwości, z jaką ks. Jan im służył. Jednak potrzeby nieustannie rosły. Z tego względu ks. Bosko postanowił znaleźć współpracowników, którzy byliby gotowi wspomóc go w prowadzonych działaniach. Pierwszym został Michał Rua – jego wcześniejszy wychowanek. Chętnych zaczęło przybywać – doprowadziło to do utworzenia Zgromadzenia Salezjańskiego, które w 1869 roku zostało oficjalnie zaaprobowane przez Stolicę Apostolską.

Jednym z wychowanków ks. Bosko był Dominik Savio, później święty, który do Oratorium dołączył w wieku 12 lat. Był praktykującym, pobożnym i bardzo gorliwym chłopcem, a przykład świętego wychowawcy sprawiał, że Dominik jeszcze bardziej pragnął pogłębić swoją wiarę – być jeszcze bliżej Boga. Jan stanowił inspirację i wzór dla swoich podopiecznych – potwierdzało to, że był doskonałym wychowawcą i człowiekiem bardzo docenianym przez wychowanków.

Działalność wychowawcza ks. Jana była oparta na idei zrodzonej w Oratorium – chciał, aby tworzono kolejne miejsca, które na wór domu rodzinnego powinny zapewnić młodzieży miejsce do nauki, zabawy, tworzenia wspaniałych przyjaźni i więzi międzyludzkich (bez względu na wyznanie).

Jan Bosko zmarł 31 stycznia 1888 roku . Został ogłoszony błogosławionym w 1929 roku, natomiast w 1934 roku jego kanonizacji dokonał Pius XI.

Agnieszka Dankiewicz

KAŻDY MOŻE BYĆ ŚWIĘTYM

W jesiennym klimacie kolejnego numeru naszego pisma zapraszamy do lektury wywiadu, w którym pan Roman Gryc, mieszkaniec Gdańska podzielił się refleksjami na temat swojego życia w oparciu o dzień Wszystkich Świętych.

Redakcja Trinistas: 1 listopada to uroczystość Wszystkich Świętych, jak planuje Pan spędzić ten wyjątkowy dzień?

Roman Gryc: To będzie szczególny dzień dla mnie. Chciałbym przede wszystkim wybić się ze standardów, czyli masowej wycieczki po cmentarnych szlakach 1 listopada. Tegoroczny kalendarz niewątpliwie umożliwia spotkanie z bliskimi zmarłymi przy ich grobach w Dzień Zaduszny, a więc w niedzielę 2 listopada wtedy gdy cały Kościół będzie modlił się za dusze wszystkich wiernych zmarłych. Ja również planuję to uczynić nawiedzając rodzinne groby. Jak wspomniałem na samym początku, Wszystkich Świętych będzie dla mnie szczególnie ważnym dniem, bowiem zamierzam podjąć ostateczną walkę z nałogiem. Niezależnie od bólu, wynik musi być tylko jeden - wygrana (uśmiech). 1 listopada ma być początkiem, może nie drogi do świętości, ale końca uległości wobec sprawcy grzechu, czyli szatana. Wiem, że grzech jest naszym nieodłącznym nieprzyjacielem, ale jego nadmiar zamyka moją duszę przed światem. Świat to ludzie i jak możemy usłyszeć w pamiętnej piosence „Święty uśmiechnięty" zespołu Arka Noego: „Gdzie można dzisiaj świętych zobaczyć? Są między nami w szkole i w pracy!" Zwykli ludzie namaszczeni wyjątkowym Bożym darem, których wielu z nas nie dostrzega. Chciałbym ich jak najczęściej spotykać i czerpać od nich tę miłość, radość i energię do życia.

T: Wspomiał Pan o walce z nałogiem, jak długo ona trwa?

RG: Ładnych kilkanaście lat. Oczywiście prób była niezliczona ilość. Dopiero niedawno uświadomiłem sobie, iż sporadyczność wcale nie sprawia, że jestem Panem swojej słabości.
To jest zwyczajne ograniczenie na zasadzie luźnej relacji i barier - kiedy bardzo chcę, to skorzystam. Lecz w momencie gorszych dni czy problemów w mgnieniu oka nałóg wraca na dłużej. Taki stan rzeczy zaczął mnie przytłaczać wewnętrznie, dlatego postanowiłem w końcu wygrać tę walkę i wierzę, że z Bożą pomocą uda mi się.

T: Czy często Pan się modli?

RG: Niezbyt często, brak mi systematyczności. Być może dlatego też przegrywałem walkę z nałogiem. Zdecydowanie za rzadko modlę się za innych, a jest wokół nas tylu potrzebujących i słabych. W związku z tym, iż moja duchowa przemiana rozpocznie się wraz z dniem Wszystkich Świętych, wtedy też dodatkowo zawierzę mojemu duchowemu przewodnikowi, oczywiście z rodziny Świętych (uśmiech).



T: Kto zatem będzie tym szczęśliwcem - może św. Piotr?

RG: W zasadzie nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji, ale wiem jedno: to musi być prawdziwy twardziel i niekoniecznie mężczyzna.

T: Wyczuwa się w Panu bardzo pozytywne nastawienie.

RG: Chyba jeszcze nie wiem, co mnie czeka (uśmiech). Tak poważnie to do pewnej zmiany przygotowuję się już jakiś czas. Niektórzy zrywają ze słabością z dnia na dzień, ja kroczyłem objazdami drogą do nikąd, dlatego tkwiłem cały czas w nałogu. Trochę się boję, bo wiem, jak to wyglądało w przeszłości, ale nie będę sam z tym problemem i jestem bardzo pozytywnie nastawiony.

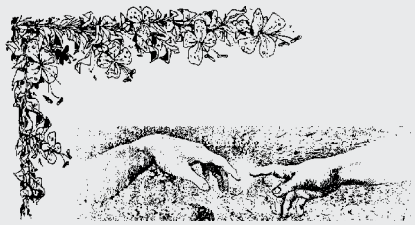
T: Sądzi Pan, że każdy może zostać świętym?

RG: Chociaż to Pan Bóg podejmuje ostateczną decyzję, przykład życia św. Franciszka z Asyżu pokazuje, że życie jest nieprzewidywalne i każdy może zostać dotknięty łaską Pana Boga. Wszyscy Święci nie zostali wybrani bez powodu, dlatego chciałbym od tego roku zgłębić wiedzę na ich temat, by czerpać siłę z ich doświadczenia.

T: Dziękuję serdecznie za rozmowę.

RG: Dziękuję również.

wywiad przeprowadził
Piotr Kołtan



Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga

† Stanisław Drabik, lat 69

† Antonina Zdechlik, lat 90

† Wacława Trościańska, lat 93

† Maria Kosior, lat 74

† Blondyna Cirocka, lat 84

† Krystyna Wyczyńska, lat 66

Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...



ANDRZEJKOWE WRÓŻBY

Długie jesienne wieczory sprzyjają towarzyskim spotkaniom. Szczególny charakter wieczoru wigilii św. Andrzeja sprawia, że obfituje on w dodatkowe atrakcje. Warto zauważyć, że święto Świętego Andrzeja przypada na przełomie starego i nowego roku liturgicznego i bywa specjalną okazją do zorganizowania ostatniego przed adwentem balu.

Kim był Święty Andrzej?

Andrzej Apostoł to według świadectwa ewangelii jeden z dwunastu apostołów, Pierwszy Powołany, rodzony brat Świętego Piotra. Obaj z bratem pochodzili z rybackiej rodziny znad Jeziora Genezaret. Początkowo był uczniem Jana Chrzciciela, następnie – po chrzcie Chrystusa w Jordanie – poszedł za Nim i przyprowadził doń swego brata. *(por. J 1, 35-42)*

Andrzej i Piotr nie od razu przystąpili na stałe do Chrystusa. Po pierwszym spotkaniu wrócili do zajęć rybackich – posiadali własne łodzie, co w ówczesnych czasach wskazywało na ich stosunkową zamożność jak na rybaków. Właśnie przy pracy Jezus wezwał ich ponownie, a ci *„natychmiast zostawili sieci i poszli za nim"* zostając uczniami już do samego końca. *(Mt 4, 18-20)*

W spisach dwunastu apostołów, które zawierają ewangelie, św. Andrzej wymieniany jest na drugim (Mateusz i Łukasz) bądź na czwartym miejscu (Marek) w kolejności.

Sam św. Andrzej pojawia się na kartach ewangelii jeszcze dwukrotnie. Przed cudownym rozmnożeniem chleba na pytanie *„Skąd kupimy tyle chleba...?"* odpowiada: *„Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" (J 6, 8-9)*. Kilka rozdziałów dalej pośredniczy w przekazaniu prośby pogan-prozelitów, którzy także pragnęli ujrzeć Jezusa *(J 12, 20-22)*.

Tradycja przekazuje nam kilka źródeł na temat losów św. Andrzeja po Zesłaniu Ducha Świętego. Orygenes, św. Hieronim i Teodoret twierdzą w swoich pismach, że Andrzej jako pierwszy głosił ewangelię w Bizancjum (uważa się, że był pierwszym biskupem konstantynopolitańskim), a następnie w miastach Azji Mniejszej, Tracji, Scytii, Grecji, Abchazji i na wybrzeżach Morza Czarnego. Bardziej szczegółowo historię opisują apokryficzne „Dzieje Andrzeja" z II-III w. oraz „Męka św. Andrzeja" z wieku IV. Według tych źródeł, Andrzej miał nauczać i dokonać wielu cudów (nawet wskrzeszania zmarłych) w miejscach, do których dotarł.



Luca Giordano-Męczeństwo świętego Andrzeja

30 listopada 65 lub 70 roku (w tradycji wschodniej – w 62), przeżegnawszy zebranych wyznawców, został ukrzyżowany głową w dół na krzyżu w kształcie litery X. Wyrok ten przyjął z wielką radością – cieszył się, że umrze na krzyżu, jak Jezus. Litera X jest pierwszą literą imienia Chrystusa w języku greckim *(od Christos, czyli Pomazaniec)*. Prawosławni uważają, że św. Andrzej umierał aż trzy dni, bo do krzyża został przywiązany, a nie przybity – w ten sposób chciano wydłużyć jego cierpienie. Przez cały ten czas w obecności tłumu wyznawał wiarę w Chrystusa, pouczał zebranych, jak należy wierzyć i jak cierpieć za wiarę.

Święty Andrzej jest patronem wielu miast i narodów, w tym m. in. Szkocji, Rosji, Grecji, a także małżeństw, podróżujących, rybaków i rycerzy.

Andrzejkowe tradycje

Wigilia święta Świętego Andrzeja (wieczór z 29 na 30 listo-

pada) znana jest nie tylko z hucznych zabaw poprzedzających zbliżający się adwent lecz także, a może nawet przede wszystkim, z wróżb i ludowych tradycji.

Pierwsza wzmianka w polskiej literaturze o andrzejkach pochodzi od renesansowego pisarza satyrycznego Marcina Bielskiego ze sztuki *„Komedyja Justyna i Konstancyjej"* z 1557 r. Można założyć, że sama tradycja jest jeszcze starsza, pamiętająca nawet XII wiek. Była ona znana także na zachodzie Europy. Zwłaszcza w Szkocji hucznie obchodzony jest St. Andrew's Day, będący tak naprawdę festiwalem szkockiej kultury, sztuki i teatru.

Wszędzie panuje przekonanie, że w noc św. Andrzeja – patrona małżeństw, najłatwiej wywróżyć sobie przyszłego małżonka. Niegdyś bowiem wróżby andrzejkowe miały wyłącznie charakter matrymonialny i przeznaczone były dla niezamężnych dziewcząt. Być może z uwagi na podobieństwo słów Andrzej *(grec. Andress)* i mężczyzna *(gr. andros)*.

Najczęściej panny wylewały wosk na zimną wodę (czasami przez ucho od klucza) i za pomocą cienia rzucanego przez tak zastygłą formę próbowały ustalić sylwetkę albo chociaż atrybuty zawodowe przyszłego męża. Inne zwyczaje to losowanie przedmiotów o symbolicznym charakterze oznaczającym bliski ślub, staropanieństwo albo stan zakonny. Zdarzało się również ustawiać jeden za drugim kolejno buty - a ta, której but pierwszy „dotarł" do drzwi, miała jako pierwsza wyjść za mąż.

Współcześnie uczestnicy zabawy andrzejkowej piszą swoje imiona na skrawkach papieru, tak aby były zakryte. Chłopcy przekuwają następnie imiona dziewcząt szpilką, zaś dziewczęta kartki z imionami chłopców. Imię na przekłutej kartce ma przepowiadać imię przyszłej pary.

Czy Andrzejki to „zabawa" w bałwochwalstwo?

Skoro zabawa andrzejkowa to wróżenie, to czy jest ona szkodliwa? Kościół jednoznacznie naucza, że wszelkiego rodzaju praktyki magiczne i uprawianie magii (w tym wróżbiarstwa) są złe i należy ich zaniechać.

„Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa [...] praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. [...] Wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, […] są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu." Katechizm Kościoła Katolickiego, 2116.

Zdaniem wielu egzorcystów trzeba umieć mądrze i roztropnie odrzucić nie tylko to, co jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i z wymogami wiary, ale także wszystko to, co może przynieść jej szkodę, może prowadzić do grzechu, co jest ułudą i iluzją szczęścia, za którą trzeba zapłacić ogromną cenę – w tym własnego zagubienia i duchowego zniewolenia.

Z drugiej jednak strony nie należy zbytnio demonizować tego zwyczaju jako formy okultyzmu i spróbować spojrzeć na folklor andrzejkowy jako rodzaj płytkiej zabawy. Należy jednak szczególnie uważać tutaj na dzieci i przedstawiać im andrzejki we właściwy sposób, aby w przyszłości nie przerodziły się poszukiwania o charakterze ezoterycznym.●

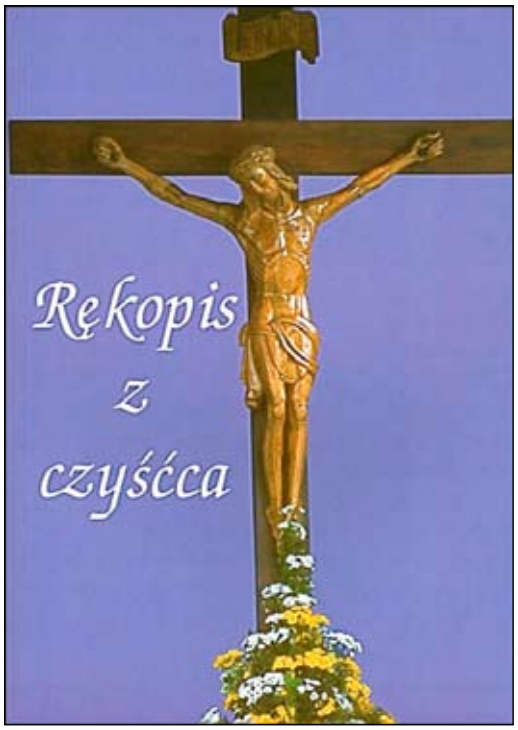
Rafał J. Czekała



Andrzejkowe wróżby - niewinna zabawa, czy zagrożenie duchowe?

LEKTURA DO PODUSZKI

RĘKOPIS Z CZYŚĆCA



Zastanawiałeś(aś) się, jak wygląda życie po śmierci? Czy mamy jakikolwiek kontakt z tymi, którzy już odeszli do wieczności?

Siostra Maria Gabriela, zakonnica augustianka z Valognes we Francji, powiedziała przed śmiercią do swojej przełożonej, matki Marii od Krzyża takie słowa: *„Jeśli pójdę do czyśćca, to Matka mnie stamtąd wyzwoli..."* Najwidoczniej Pan Bóg złapał siostrę Marię Gabrielę za słowo. W 1871 r. zmarła w wieku 36 lat. Otrzymała od Boga zadanie pobudzania do świętości i duchowego prowadzenia siostry Marii od Krzyża.

„Rękopis z czyśćca" to zapis rozmów Siostry Marii Gabrieli przebywającej w czyśćcu, z siostrą Marią od krzyża, przełożoną klasztoru. Ta książka odkrywa tajemnicę życia po śmierci dusz czyśćcowych, ukazuje jak ważna jest nasza modlitwa w ich intencji, a jednocześnie pomaga wzrastać duchowo każdemu czytelnikowi.
Serdecznie polecam.

Autor: Siostra Maria od Krzyża
Wydawnictwo: Michalineum



MATKA. OPOWIEŚĆ O CUDZIE

Paul idzie szybko nerwowym krokiem, wymachując rękami i nie zwracając uwagi na krajobraz, nad którym z wolna zapada zmierzch. Oczy wbite ma w wyboistą ścieżkę pod stopami. Wygląda jak ktoś, kto stara się szybkim marszem zmęczyć własny gniew. (…) Nie zostawia się przecież własnej matki w chorobie? A zresztą, dokąd miałby odejść? Co robić? Jak dalej żyć? (...) I dlaczego kapliczka, o której istnieniu nie miał dotąd pojęcia, zjawiła się na jego drodze akurat teraz, w dramatycznej i decydującej chwili jego życia, po tylu bolesnych przeżyciach, o których ciągle nie potrafi zapomnieć? Czyżby zabłądził po ciemku? A może to właśnie ciemność zawiodła go na próg kapliczki?

Sylvain Clément po mistrzowsku nakreślił przejmujący obraz duszy młodego człowieka zmagającego się z własnymi nieuporządkowanymi uczuciami: gniewem, wyrzutami sumienia, rozpaczą, nienawiścią, ale też miłością, wdzięcznością i pragnieniem powrotu do życia, które możliwe jest jedynie dzięki przebaczeniu.

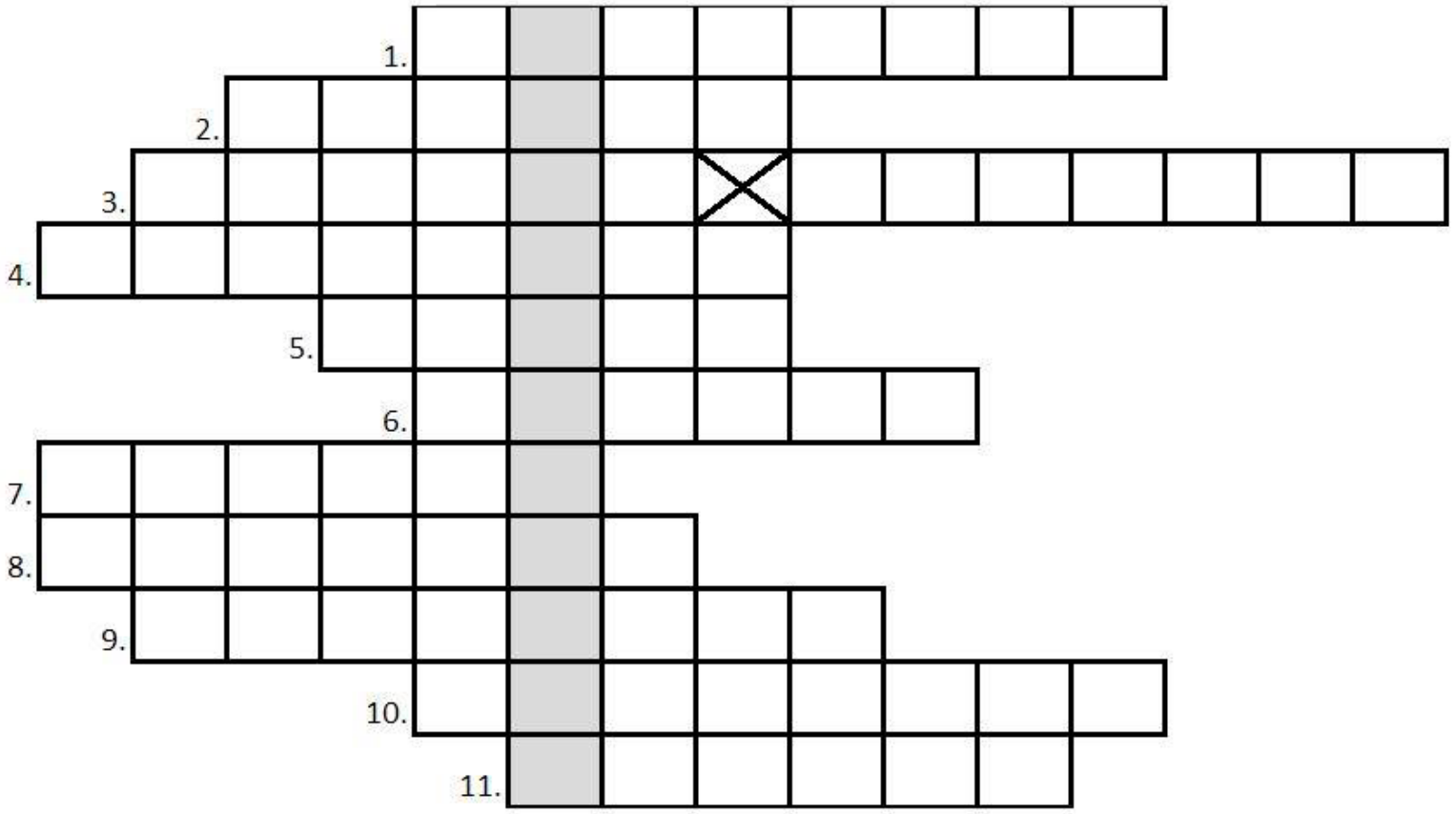
Autor: Sylvain Clément
Wydawnictwo: Promic

opr. ks. Łukasz

DLA NAJMŁODSZYCH ..... BAZYLISZEK

Zadanie A

Rozwiąż krzyżówkę.



1. Miejsce spoczynku zmarłych.
2. Osoba za życia wyjątkowo pobożna, po śmierci otaczana kultem.
3. Nasza parafia jest pod wezwaniem …
4. Powszechna nazwa święta obchodzonego 2 listopada.
5. Miejsce, do którego po śmierci idą dobrzy ludzie.
6. Zapalamy je na grobach zmarłych.
7. Symboliczny religijny opiekun, w Kościele Katolickim kimś takim jest święty.
8. Imię świętej, patronki muzyków. Jej wspomnienie ma miejsce 22 listopada.
9. Fragmenty ciała lub rzeczy świętych przeznaczone do oddawania kultu.
10. Symbol Ducha świętego.
11. Mama Pana Jezusa.

Rozwiązanie krzyówki wpisz na końcu zdania: Uroczystość Wszystkich Świętych to oddanie czci wszytskim świętym i .....….....

Rozwiąż zadania, wpisz prawidłowe odpowiedzi, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród 16 listopada podczas Mszy św. o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

BAZYLISZEK nr VI/2014

.....

(rozwiązanie)

.....

(imię i nazwisko)

GRUPY DUSZPASTERSKIE

Liturgiczna Służba Ołtarza

LSO TO JEST TO!

Liturgiczna Służba Ołtarza to duszpasterstwo zrzeszające młodych chłopców, którzy pragną być bliżej Boga i bliżej Chrystusa eucharystycznego.

Aktualnie Liturgiczna Służba Ołtarza w naszej parafii ma w swoich szeregach 40 chłopców, z czego 28 jest ministrantami a 12 lektorami. Co roku dołącza do naszego grona kilku nowych kolegów. W tym roku dołączyło do nas 5 kandydatów. Przed promocjami, zarówno ministranckimi jak i lektorskimi, kandydaci przechodzą serię spotkań, czyli tzw. kurs przygotowawczy. Stają się ministrantami i lektorami po złożeniu uroczystej przysięgi podczas Mszy Świętej.



W głównej mierze LSO to ministranci. Słowo „ministrant" pochodzi od łac. słowa „ministrare" - służyć, pomagać i takie jest nasze zadanie-służyć Jezusowi przy ołtarzu. Ministranci i lektorzy naszej parafii uświetniają zarówno duże uroczystości (np. Triduum Paschalne, Święta Bożego Narodzenia) jak i codzienne liturgie oraz nabożeństwa. Głównym zadaniem lektorów jest odpowiednia oprawa Liturgii Słowa, zaś rolę ministrantów jest przygotowywanie ołtarza i pomaganie księdzu podczas liturgii.

W okresie poświątecznym pomagamy księżom podczas wizyt duszpasterskich na terenie Oliwy. Ministranci mają również swoich świętych patronów, których historie poznawaliśmy na naszych spotkaniach. Patronami ministrantów i lektorów są: św. Dominik Savio, św. Jan Berchmans (SJ), św. Stanisław Kostka (SJ), św. Tarsycjusz i św. Jan Bosco. Członkowie Liturgicznej Służby Ołtarza spotykają się raz w tygodniu na wspólnej modlitwie i zabawie w salce ministranckiej.

Od dwóch lat naszym duszpasterzem jest ks. Bartłomiej Zentkowski, który w naszej parafii jest również duszpasterzem dzieci, przygotowuje je do pierwszej Komunii Świętej, jest opiekunem scholi oraz organizuje wyjazdy wakacyjne dla dzieci z naszej parafii. Ministranci działają aktywnie również na wspomnianych wcześniej wyjazdach wakacyjnych na wieczornych mszach świętych w naszych ośrodkach wypoczynkowych.

Istnieje 10 zasad ministranta. Można w nich przeczytać między innymi o posłudze Jezusowi w ludziach, modlitwie za Ojczyznę, pracy nad sobą czy dawaniu innym przykładu. Członków Liturgicznej Służby Ołtarza można zobaczyć i usłyszeć na mszach świętych zarówno w Archikatedrze jak i w kościele Św. Jakuba.

Więcej o nas można przeczytać na naszej stronie internetowej: *www.lsokatedra.pl*

Konrad Rola

WYDARZENIA W PARAFII

W dniach od 1 do 12 października odbyła się pielgrzymka śladami podróży misyjnych św. Pawła oraz obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy do Grecji i na Kretę. Odwiedziliśmy między innymi Ateny, a w nich katedrę św. Dionizego Areopagity, Muzeum Archeologiczne, Akropol, Agorę i Areopag; następnie Korynt, Mykeny, Epidauros, Pireus skąd św. Paweł wypłynął na Kretę. Nawiedziliśmy Iraklion. Byliśmy też w Dobrych Portach, Gortynie, Festos, Arkadii, Rethymno i Chanii najpiękniejszym mieście portowym Krety. Trasa pielgrzymki wiodła również przez Płaskowyż Lassithi do Agios Nikolaos i Klasztoru Kardiotisa (Moni Kera) – miejsca, z którego pochodzi ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Punktem centralnym każdego dnia była Msza św. połączona z refleksją nad dziejami św. Pawła i treścią jego listów. Pielgrzymkę przygotowało Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowe „Peregrinus".



W dniach 3-10 października odbyła się pielgrzymka do Paryża, Lourdes, La Sallette oraz Ars. Pielgrzymi oprócz zwiedzania stolicy Francji, mieli okazję nawiedzić i modlić się w miejscach objawień Matki Bożej. Pondato bardzo interesującym punktem był pobyt w Ars, miasteczku w którym żył św. Jan Vianney.



Jak co roku w październiku w Katedrze Oliwskiej odbył się Koncert Papieski z okazji wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową (18 października 2014 r. Artyści Filharomonii Bałtyckiej wykonali Koncert podwójny na trąbkę, skrzypce i orkiestrę Zbigniewa Kruczka oraz VII Symfonię E-dur Antona Bruckner'a. Wystąpili gościnnie: Massimiliano Caldi - dyrygent, Natalia Walewska - skrzypce, Janusz Szadowiak - trąbka, Orkiestra Symfoniczna PFB.Koncert odbył się pod Honorowym Patronatem Metropolity Gdańskiego ks. Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia.



TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 450 egz. Numer zamknięto 26.10.2014 r.

Zespół redakcyjny: Rafał Czekała, Agnieszka Dankiewicz, Adam Kromer, Piotr Kołtan, Ewa Rola, ks. prałat Zbigniew Zieliński, ks. Bartłomiej Zentkowski (red.)

Zdjęcia: zbiory redakcji, ks. Bartłomiej Zentkowski. Druk: Bogumiła i Leszek Abramowiczowie.

Adres redakcji:

„Trinitas", ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: **pismotrinitas@gmail.com**













Pielrzgymka Śladami św. Pawła do Grecji i na Kretę, 1-12 X 2014 r.

Pielgrzymka do sanktuariów maryjnych Francji, 3-10 X 2014 r.



